

O p i n i a

w sprawie powoływania Prezesa Najwyższej Izby Kontroli

Konstytucja RP w art.36,ust.1 przewiduje, że "Prezesa Najwyższej Izby Kontroli powołuje i odwołuje Sejm, za zgodą Senatu." Z artykułu tego wynika uprawnienie Sejmu do powoływania i odwoływania Prezesa NIK i uprawnienie Senatu do wyrażania zgody na powoływanie i odwoływanie Prezesa NIK. Aby powołanie czy odwołanie Prezesa NIK mogło nastąpić, niezbędne jest współdziałanie obu izb ustawodawczych. Wprawdzie o powołaniu i odwołaniu decyduje Sejm ale nie może on podjąć w tej sprawie uchwały bez udziału Senatu.

Konstytucja nie określiła bliżej trybu powoływania Prezesa NIK pozostawiając tę sprawę praktyce polityczno-ustrojowej. Jedyną wskazówką logiczną, jaka zdaje się wynikać z art. 36,ust.1 Konstytucji, przesądza sprawę inicjatywy w tej sprawie. Ponieważ Prezes NIK powołuje i odwołuje Sejm, do niego winno należeć uprawnienie do wskazania kandydata, względnie kandydatów na to stanowisko. Tryb i forma tego wskazania nie zostały określone w Konstytucji. Jak wskazuje praktyka innych krajów zależy to od zwyczajów parlamentarnych.

18 lipca 1990 r. Marszałek Sejmu przedstawił Senatowi dwóch kandydatów na stanowisko Prezesa NIK; Andrzeja Gaberle i Zbigniewa Romaszewskiego, aby ten mógł zrealizować swoje konstytucyjne uprawnienie. Senat w dniu 19 lipca 1990 r. wyraził

zgodę na kandydaturę Zbigniewa Romaszewskiego. Sejm do tej pory, mimo upływu 6 miesięcy od uchwały Senatu, nie powołał Prezesa NIK.

Obecnie Sejm, a właściwie jego kierownictwo, zaproponowało Senatowi nowego kandydata na stanowisko Prezesa NIK nie ustosunkowując się do faktu wyrażenia przez Senat zgody wobec proponowanego kandydata. Tego rodzaju postępowanie Sejmu pozostaje w sprzeczności z art. 36, ust. 1 Konstytucji. Skoro bowiem Senat wyraził już swoją zgodę na proponowanego kandydata, to Sejm nie może uznać tego faktu prawnego za niebyły i przejść nad nim do porządku dziennego, proponując innego kandydata. Musi się w tej sprawie wypowiedzieć na posiedzeniu plenarnym, także i z tego względu, że Senat swą zgodę wyraził na posiedzeniu plenarnym. I dopiero odrzucając kandydaturę zaakceptowaną przez Senat może wystąpić z ponowną inicjatywą personalną w tej sprawie.

Sejm nie tylko naruszył art. 36, ust. 1 Konstytucji, godząc w konstytucyjne uprawnienia Senatu ale także podważył elementarne zasady współpracy między izbami ustawodawczymi. Postępowanie Sejmu stwarza bardzo groźny w skutkach precedens na przyszłość. Zmierza on do wytworzenia praktyki, pozbawiającej Senat jego konstytucyjnych uprawnień. Postępowanie Sejmu stawia pod znakiem zapytania jego wiarygodność polityczną, z tego przede wszystkim powodu, że obaj kandydaci zostali przez niego zaproponowani. Poza nakazem prawnym, także zwykła przyzwoitość polityczna uzasadnia zajęcie stanowiska wobec kandydata już zaakceptowanego przez Senat, zanim zaproponowany zostanie następny kandydat.

Warszawa. 1990. 01. 25.

